

Najważniejsze sprawy jakimi zajmowała się Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” SGGW w ostatnich miesiącach

- **Sprawa pensum dydaktycznego adiunktów i asystentów, zaliczania do pensum godzin z tytułu promotorstwa prac magisterskich, inżynierskich i licencjackich oraz ujednoczenia przeliczników za zajęcia prowadzone w soboty i niedziele – wystosowano list do Senatu SGGW**

Warszawa, 15 maja 2012 r.

Jego Magnificencja
Rektor SGGW
Prof. dr hab. Alojzy Szymański,
Przewodniczący Senatu SGGW

Szanowny Panie Rektorze!

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” SGGW zwraca się, na ręce Pana Rektora, do Wysokiego Senatu SGGW w sprawie uchwały, tradycyjnie podejmowanej na majowym lub czerwcowym posiedzeniu Senatu „w sprawie pensum dydaktycznego”. Wnosimy o:

1. przywrócenie pensum dydaktycznego dla adiunkta i asystenta w wymiarze 210 godzin rocznie.
2. zaliczanie do godzin realizowanych w roku akademickim 2012/13 godzin z tytułu promotorstwa prac magisterskich, inżynierskich i licencjackich.
3. ustalenie jednolite dla SGGW tzw. przeliczników za zajęcia prowadzone w soboty i niedziele.

Uzasadnienie

Podniesienie wymiaru godzin dydaktycznych dla adiunktów i asystentów wprowadzone zostało Uchwałą Senatu z dn. 29 maja 2006 roku. Związek Zawodowy „Solidarność” (oraz wielu niezrzeszonych w związkach zawodowych nauczycieli akademickich SGGW) protestował przeciwko tej Uchwale, która ze względu na oszczędności zmieniała warunki zatrudnienia i wynagradzania tylko jednej grupie pracowników. Uważaliśmy i nadal uważamy, że było to rażąco krzywdzące posunięcie pogarszające warunki pracy bez jakiegokolwiek ekwiwalentu za zwiększenie ciężaru pracy. Uchwała była kolejnym krokiem w procesie tzw. „oszczędności” w SGGW, który miał doprowadzić do poprawy sytuacji finansowej poszczególnych jednostek kosztem jednej tylko grupy pracowników. Minęło sześć lat od wprowadzenia Uchwały. Okres ten nie przyniósł poprawy sytuacji materialnej nauczycieli akademickich, nie nastąpiły żadne znaczące podwyżki wynagrodzeń, które rekompensowałyby stale rosnące koszty utrzymania. Natomiast zwiększone obciążenie dydaktyką grup asystentów i adiunktów nie pozostaje bez znaczenia dla rozwoju naukowego tych pracowników. Zabiera bowiem czas na prowadzenie intensywnych badań naukowych, śledzenie bieżącej literatury naukowej i publikowanie szczególnie w czasopiśmie wysoko punktowanych. Bez badań na wysokim poziomie, bez znaczących publikacji, odpowiedniej liczby cytowań niemożliwe będzie uzyskanie kolejnych stopni naukowych.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie jest społecznością nauczycieli akademickich, do których należy wspomniana wyżej grupa pracowników; jest ich miejscem pracy, w którym nie chcieliby czuć się pokrzywdzeni. A tak czuli się po wprowadzeniu przytoczonej wyżej Uchwały Senatu. Dlatego też uważamy, że konieczna jest zmiana przepisów w Uchwale Senatu i wprowadzenie w nowym roku akademickim pensum dydaktycznego dla asystentów i adiunktów w wymiarze 210 godz. rocznie.

Ad 2 i 3. Kilkuletnia praktyka wynagradzania nauczycieli akademickich za promotorstwo oraz za prowadzenie zajęć w soboty i niedziele (przejście z wynagradzania w postaci zaliczenia godzin promotorstwa do pensum do wynagradzania finansowego oraz „uwolnienie” przeliczników) wskazuje, że jest to system niesprawiedliwy. Ta sama praca wykonywana na różnych wydziałach jest różnie wynagradzana.

Ad 2. Wynagrodzenie za promotorstwo jednej pracy dyplomowej poniżej 100 zł. czy 200 zł. jest rażąco niskie; w żaden sposób nie oddaje rzeczywistego wkładu zaangażowania i pracy nauczyciela akademickiego. Zdajemy sobie natomiast sprawę, że wymaga namysłu i ustalenia taka regulacja tej kwestii, by nie dochodziło do zjawisk niedopuszczalnych np. pensum w całości wypełnione promotorstwem.

Ad 3. Proponujemy by zgodnie z Kodeksem Pracy art.151¹ (za prace w niedziele i święta i w dniu wolnym od pracy pracownikowi oprócz normalnego wynagrodzenia przysługuje dodatek 100% wynagrodzenia) przelicznik wynosił 2.

Z wyrazami szacunku

Do wiadomości
Członkowie Senatu SGGW,
Pracownicy SGGW



- **Sprawa dużego zróżnicowania wynagrodzeń zasadniczych pracowników SGGW zatrudnionych na tych samych stanowiskach - przedstawiona w liście do JM Rektora SGGW wraz z prośbą o wykaz uposażeń zasadniczych pracowników w poszczególnych grupach i w poszczególnych jednostkach**

Warszawa, 14 marca 2012 r.

Jego Magnificencja
Rektor SGGW
Prof. dr hab. Alojzy Szymański

Wasza Magnificencjo!

Od wielu lat Solidarność SGGW sygnalizowała zjawisko bardzo dużego zróżnicowania wynagrodzeń zasadniczych pracowników SGGW zatrudnionych na tych samych stanowiskach. Dotyczy to zarówno nauczycieli akademickich jak i pozostałych grup pracowników SGGW. Szczególnie drastycznie zjawisko to obserwujemy w grupie profesorów i pracowników naukowo-technicznych. Bywa, że profesor ma wynagrodzenie zasadnicze znaczenie niższe niż adiunkt (bez habilitacji) w innej jednostce. Obserwujemy również częste sytuacje, w których pracownicy nowo przyjmowani do pracy otrzymują uposażenie znacznie wyższe, niż mają wieloletni pracownicy Szkoły na tych samych stanowiskach.

Obecnie rosną nasze obawy o jeszcze dalsze i większe zróżnicowania wynagrodzeń wobec zlikwidowania tzw. górnych widełek w zarządzeniu Ministra MNiSW dotyczącym wynagrodzeń pracowników szkół wyższych.

Zjawisku temu – naszym zdaniem - szczególnie sprzyja utajnienie wynagrodzeń z powołaniem się na ustawę o ochronie danych osobowych. Sąd Najwyższy w wyroku z 26 maja 2011 r oraz 15 lipca 2011r. (por. IIPK 304/10 oraz IPK 12/11) orzekł jednak, że wysokość pensji nie jest tajemnicą wewnątrz firmy. W przypadku podejrzenia o występowanie dyskryminacji w wynagrodzeniu, pracodawca jest obowiązany ujawnić indywidualne wysokości wynagrodzeń (nie

tylko średnie) w poszczególnych grupach zatrudnienia (bez ujawniania nazwiska). Powołując się więc na te rozstrzygnięcia i wobec naszych podejrzeń o naruszenie zasady równego traktowania i istnienie w naszej Uczelni przejawów dyskryminacji płacowej prosimy o wykaz uposażeń zasadniczych (bez ujawniania nazwisk) pracowników SGGW w grupach zatrudnienia wyszczególnionych w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 X 2011 r „w sprawie warunków wynagradzania ...” z rozbiciem na poszczególne wydziały i jednostki międzywydziałowe.

Prosimy też o imienny wykaz wysokości wynagrodzeń osób, których wynagrodzenia są jawne zgodnie z przepisami prawa.



- **Sprawa Uchwały Senatu SGGW i Zarządzenia Rektora SGGW dot. zasad zatrudniania i wynagradzania osób realizujących zadania finansowane ze źródeł innych niż wymienione w art. 94 ... - stanowisko przedstawione w liście do JM Rektora SGGW**

Warszawa, 13 marca 2012 r.

Jego Magnificencja
Rektor SGGW
Prof. dr hab. Alojzy Szymański

Wasza Magnificencjo!

W związku z ostatecznym odrzuceniem naszych propozycji zmian w Uchwale Senatu SGGW „w sprawie zasad zatrudniania i wynagradzania osób realizujących zadania ze źródeł innych ...” oraz w Zarządzeniu Rektora SGGW wydanego w wykonaniu powołanej uchwały, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” SGGW zgłasza i podtrzymuje swój sprzeciw i protest.

Protestujemy przeciwko

- Wykorzystywaniu przychodów własnych Uczelni do podwyższania wynagrodzeń niektórych pracowników SGGW, aż do 5-cio krotnej dolnej stawki wynagrodzenia zasadniczego na stanowisku osoby biorącej udział w zadaniu.
- Wykorzystywaniu przychodów własnych Uczelni na premie, dodatki specjalne i dodatkowe wynagrodzenia bez ustalonych zasad regulaminowych uzgodnionych ze związkami zawodowymi.
- Naruszeniu ustawowych uprawnień związków zawodowych wynikających z art. 151 ust 8 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, art. 27 ust. 3 i art. 30 ust 5 Ustawy o związkach zawodowych, Kodeksu Pracy art. 77² § 4.
- Arbitralnemu narzucaniu terminu (10 dni) na zajęcie stanowiska przez związek zawodowy z naruszeniem zapisów ustawowych.

Uzasadnienie

1. Przychody własne Uczelni są środkami wypracowanymi przez ogół pracowników SGGW .

Wykorzystywane jako instrument regulacji płacowych winny być w pierwszym rzędzie przeznaczone na politykę płacową, stymulującą równe traktowanie pracowników w zakresie wynagradzania za taką samą pracę (por kp art. 183c §1) uwzględnianie stażu pracy i zaradzaniu wszelkim innym niesprawiedliwościom w wynagrodzeniach.

W szczególności chodzi o zniwelowanie znaczących różnic w wynagrodzeniu osób zatrudnionych na takich samych stanowiskach.

2. Tzw. udział własny w zadaniach badawczych, w tym Unijnych, powinien być regulowany na dotychczasowych zasadach. W szczególności należy wykorzystać możliwości, jakie stwarza Ustawa o zasadach finansowania nauki (Dz U. nr 96 poz. 615), (np. art. 5 ust 8))

Zaznaczamy, że nie wnosimy żadnego sprzeciwu wobec podwyższania wynagrodzeń, premiowania, dodatków specjalnych zatrudniania osób dla realizacji wymienionych w Uchwale Senatu zadań, w tym projektów Unijnych, z funduszy pozyskanych na ten cel ze źródeł zewnętrznych. Uważamy, że osoby, które zdobyły granty finansowane z tych źródeł powinny mieć odpowiednią

gratyfikację finansową za swą pracę i przedsiębiorczość; wypłacaną w ramach tych grantów.

Przewodnicząca KZ NSZZ "Solidarność"
Maria Wesołowska



- **Sprawy płacowe – zawarto porozumienie związków zawodowych działających w SGGW – NSZZ „Solidarność”– 80, ZNP i NSZZ „Solidarność” – domagamy się podniesienia wynagrodzeń z jednoczesnym ich wyrównaniem na tych samych stanowiskach i równego traktowania kobiet i mężczyzn - zbieramy podpisy**

Warszawa, dnia 22. V. 2012

J.M. Rektor

Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

Prof. dr hab. Alojzy Szymański

Jako Związki Zawodowe działające w SGGW kierując się dobrem pracowników i występując w ich imieniu, protestujemy przeciwko dalszej degradacji płac i skazywaniu pracowników na coraz niższy standard życia. Spowodowane jest to brakiem podwyżek wynagrodzeń oraz stałym wzrostem kosztów życia (wzrost cen towarów i usług oraz coroczny wzrost wskaźnika inflacji, który w okresie ostatnich czterech lat wyniósł łącznie 16,6 %). Powoduje to znaczący spadek realnych wynagrodzeń pracowniczych.

Aby temu zapobiec domagamy się podniesienia wynagrodzeń z równoczesnym ich wyrównaniem na tych samych stanowiskach i zachowaniem zasad równego traktowania kobiet i mężczyzn.

Jednocześnie nie wyrażamy zgody na szukanie oszczędności kosztem zwalniania pracowników.

PRZEWODNICZĄCA
Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” SGGW
Maria Wesołowska
22. V. 2012 r.

Przewodnicząca ZNP w SGGW
Dr Mieczysława Elachowal
24. V. 2012 r.

Z poważaniem

Przewodniczący Organizacji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” - 80
przy SGGW
Tomasz Grzywa



- Skierowano pismo do JM Rektora SGGW prof. dr hab. Alojzego Szymańskiego w sprawie powołania Komisji d/s Przeciwdziałania Dyskryminacji i Mobbingowi w SGGW



- Pracowano nad zmianami w Regulaminie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych SGGW, w wyniku których m.in. podniesiono kwotę dofinansowania do wypoczynku (tzw. „gruszę”) i do pobytu w ośrodkach SGGW dla pracowników i ich dzieci, podniesiono kwotę dofinansowania wycieczek krajowych i zagranicznych dla uprawnionych osób do 400 zł, a także zwiększono kwotę pożyczki remontowej do 12 000 zł



- Przedstawiciele naszej organizacji związkowej brali udział w manifestacji i pikiecie NSZZ „Solidarność” w sprawie referendum emerytalnego



List Przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" prof. dr hab. E. Malca o zagrożeniach dla nauki polskiej

Zagrożenia dla nauki i uniwersytetu w Polsce w Roku Pańskim 2012

Zamiast wstępu: trzy biogramy.

Prof. dr hab. Barbara Kudrycka - Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Od marca 1998 r. do sierpnia 2007 r. rektor Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku. Od października 2003 r. kieruje Katedrą Prawa Administracyjnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

Dr hab. Daria Lipińska-Nałęcz - Podsekretarz stanu. Od 2008 roku Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku, Instytut Badań Literackich.

Prof. dr hab. Marek Ratajczak - Podsekretarz stanu. Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, od 2008 r. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Krakowie.

Cóż możemy wywnioskować z tej prezentacji trójki ministrów spośród z 5-osobowego kierownictwa MNiSW? (Nb, jeden z pozostałych wiceministrów, pracujący wyłącznie w SGGW, zrezygnował 27 kwietnia ze stanowiska. Najwyraźniej klimat w ministerstwie sprzyja bardziej wieloletowcom). Po pierwsze można postawić tezę, że wieloletowość jest bardzo powszechna w polskim szkolnictwie wyższym. (No bo model awansu naukowego raczej nie sprzyja – wydawałoby się – wieloletowcom, a jeśli jest ich tak wielu na samej górze, to coś musi być na dole?) I jest tak rzeczywiście – 2/3 nauczycieli akademickich pracuje na więcej niż jednym etacie. Po drugie, można mówić o symbiozie szkół prywatnych i publicznych. Postronny obserwator mógłby mniemać – na podstawie tych 3 biogramów, że najwyraźniej uczelnie prywatne mają trudności w zdobyciu własnej kadry. I co więcej, że polskie prawo pozwala profesorom uniwersytetów na pracę poza uczelnią macierzystą.

Zagrożenia

Przedstawiona lista jest zapewne niekompletna, ale rozwija te powierzchowne obserwacje, które poczyniłem powyżej. Większość spośród nich ma związek z istnieniem szkół niepublicznych. Wypada zatem w tym miejscu podkreślić, że nie jestem wrogiem wyższych szkół prywatnych – a sądzę, że i moi koledzy z KSN NSZZ „Solidarność” też nie są. Winien jest model symbiotycznego /pasożytniczego współistnienia obu sektorów, który się w Polsce ukształtował.

1. Model współistnienia wyższych szkół publicznych i prywatnych - pasożytnicza symbioza.

Sektor prywatny dostał po 1989 r. zgodę na wykorzystywanie kadr uczelni publicznych.

Przypomnijmy za rocznikiem statystycznym GUS z roku 2011: w roku 2010 uczelnie prywatne – w liczbie ponad 320 – zatrudniały 503 pracowników naukowych w podstawowym miejscu pracy, spośród ponad 17 tys. pracowników akademickich. Zupełnie kuriozalnie mają się sprawy na niepublicznych uczelni ekonomicznych, gdzie na ponad 5600 zatrudnionych jedynie 26(!) pracowało tam w podstawowym miejscu pracy. Na tych uczelniach kształciło się ponad 204 tys. studentów (ok. 11% ogółu studentów w Polsce, 20% studentów niestacjonarnych, 40% ogółu studentów szkół niepublicznych), czyli niemal 3-krotnie więcej, niż na ekonomicznych uczelniach publicznych.

Istnieją podejrzenia, że próbą zaradzenia tej sytuacji jest obniżenie formalnych wymogów uprawniających do nauczania na poziomie wyższym w niedawno nowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym. Jeszcze inni zwolennicy teorii spiskowych utrzymują, że instytuty Polskiej Akademii Nauk budzą zainteresowanie głównie jako rezerwar wysoko kwalifikowanej kadry dla szkół prywatnych. To stąd mają się brać opinie – sam słyszałem taką wypowiedź prominentnego ministra obecnego rządu - jakoby instytuty PAN nie miały racji bytu.

2. Niezdolność państwa do właściwego dysponowania zasobami publicznymi.

Jest niezbitym faktem, że w sientometrycznych klasyfikacjach międzynarodowych przodują – wśród uczelni polskich - uczelnie publiczne. Przy wszystkich zastrzeżeniach jakie można mieć do sientometrii, nie da się zaprzeczyć, że daje ona fotografię światowego środowiska szkół wyższych

zblizoną do rzeczywistości. Można mieć wątpliwości, czy szkoła sklasyfikowana na pozycji 10 nie jest przypadkiem lepsza, niż ta z pozycji 1, a uczelnia z drugiego tysiąca może powinna się znaleźć w setce 7 lub w 25. Ogólny obraz, jaki dostarcza np. madrycki Webometrics, wydaje się jednak prawdziwy. A Webometrics umieszcza w roku 2012 w pierwszej pięćsetce dwie uczelnie krakowskie (UJ i AGH), dwie warszawskie (UW i PW) i jedną poznańską (UAM), w takiej właśnie kolejności, pośród 20365 jednostek. Dla porównania, w ostatniej setce jest 7 prywatnych uczelni. Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego (miejsce 1900.) - wypada w tej klasyfikacji lepiej od wszystkich polskich uczelni niepublicznych. Tymczasem rywalizację o granty różnego rodzaju wygrywają często podmioty niepubliczne mało znane. Dla przykładu, w jednym tylko konkursie 1/POKL/4.1.1/2010 zorganizowanym w roku 2010 przyznano ponad 70 mln złotych uczelniom prywatnym. Wyższa Szkoła Bankowa (miejsce 16579.) otrzymała prawie 7 mln złotych na realizację zadania „*Socjologia w Bankowej – poszerzenie profilu kształcenia w WSB w Toruniu o wymiar społeczny*”; za to zabrakło szczęścia AGH (miejsce 301.) na prowadzenie *Nowoczesnych aspektów kształcenia wobec współczesnej gospodarki*.

Państwo dotuje uczelnie niepubliczne. Co roku na stypendia dla studentów szkół prywatnych przeznaczają się z państwowej kasy ponad 350 mln zł, a kolejne miliony w postaci różnego rodzaju grantów. Rocznie wydaje się kilkaset milionów złotych, dla zaspokojenia potrzeb uczelni prywatnych, w postaci grantów europejskich i innych.

3. Nieuzasadniona, inspirowana naiwnym liberalizmem – a przy tym patogeniczna - wiara w konkurencyjny system grantów w dziedzinie dydaktyki.

Przykład: kierunki zamawiane. Jest zasługą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, że zauważyło problem braku wykształconych kadr w niektórych dziedzinach. Rozwiązanie jakie przyjęto – konkursy na kierunki zamawiane przyznawane na stosunkowo krótki czas kształcenia – jest jednak drogie i niezbyt efektywne ze względu na krótki czas dofinansowania oraz zaskakujące rozstrzygnięcia konkursowe. Metoda zwiększenia popularności kierunków (radykalne podwyższenie stypendiów dla części studentów) jest ryzykowna moralnie a przy tym nie zapewnia stabilności rekrutacji. Prostsza byłaby np. stosowna wieloletnia modyfikacja algorytmów, według których liczona jest dotacja dydaktyczna dla wszystkich uczelni prowadzących kierunki deficytowe. Podobne rozwiązanie zostało przyjęte kilkanaście lat temu w Wielkiej Brytanii. Ale gdyby je wprowadzono, to czy Wyższa Szkoła Zarządzania "Edukacja" we Wrocławiu (miejsce 12512.) otrzymałaby kierunek zamawiany „informatyka” w ramach projektu *Studium informatykę- otrzymasz stypendium?* Albo czy Wyższa Szkoła Środowiska w Bydgoszczy (nieobecna w rankingu Webometrics) prowadziłaby kierunek zamawiany *ochrona środowiska* w ramach projektu *Inżynier specjalista ochrony środowiska potrzebny od zaraz?*

4. Niedofinansowanie sektora publicznego.

Tylko jeden przykład. Z publicznie dostępnych danych przygotowanych przez Uniwersytet w Shanghaju, wynika, że UJ nie mieści się wśród 700 najbogatszych uniwersytetów świata. Nakłady na 1 studenta dają UJ miejsce 667., a nakłady badawcze na jednego pracownika naukowego sytuują krakowski uniwersytet na miejscu 592. Pozycja Uniwersytetu Jagiellońskiego w trzeciej czy czwartej setce jest wobec tego nadspodziewanie dobra. Ale niedofinansowanie uczelni publicznych – jedynych, które wytrzymują porównania międzynarodowe – skazuje Polskę na peryferyjność na rynku idei, ludzkiej myśli i innowacji.

5. Załamanie demograficzne.

W najbliższych kilkunastu latach nastąpi spadek liczby studentów o 1/3.

6. Praca na dodatkowych etatach.

Podaję liczby odnoszące się do uczelni prywatnych. Ale i na uczelniach publicznych liczba etatów (c. 84 tys.) prawie o połowę przewyższa liczbę zatrudnionych w podstawowym miejscu pracy (c. 57 tys.) – dane GUS za rok akademicki 2010-2011. Przyczyną była i jest pauperyzacja środowiska akademickiego i naukowego. Jest to mechanizm samonapędzający się – dorabianie na dodatkowych etatach i wieloetatowość zmniejszają naciski płacowe na rząd, pomniejsza też zapotrzebowanie na granty naukowe. Następuje pogłębienie pauperyzacji i utrwalenie niskiej pozycji nauki i szkolnictwa wyższego w budżecie państwa.

7. Utrata zaufania społecznego – wiary w sensowność i wydolność polskiego systemu

Kształcenia na poziomie wyższym.

Poziom wykształcenia absolwentów szkół wyższych jest często niski. Nietrafiony jest profil kształcenia, chociaż to jest – moim zdaniem - czynnik drugorzędny. W Małopolsce nie pracuje połowa absolwentów uczelni z ostatnich lat. Nie sądzę, aby Małopolska była wyjątkiem. Sytuacja taka jest owocem 20 lat patologicznego modelu współistnienia szkół prywatnych i publicznych. My oczywiście rozumiemy powody. Społeczeństwo może jednak patrzeć na nas, na ministerstwo i na te 320 parę uczelni prywatnych jak na jedną całość. I może się w końcu zirytować.

Dodajmy też, że obecne władze ministerialne dużo mają na sumieniu w tym względzie. Przed chwilą przytaczałem konkretny przykład - Wyższa Szkoła Bankowa (miejsce 16579.) otrzymała grant na realizację zadania „ w Bankowej – poszerzenie profilu kształcenia w WSB w Toruniu o wymiar społeczny”; za to w tym samym konkursie AGH (miejsce 301.) grantu nie otrzymała. Absolwenci AGH praktycznie nie mają kłopotów ze znalezieniem pracy. Nie wiem nic o absolwentach WSB, ale podejrzewam, że sprawy się tu mają inaczej. Zasadne wydaje się twierdzenie, że władze naszego resortu nie dość, że nie zwalczają patologii, to je podtrzymują. I tu przytoczę cytaty z ostatniego Newsletter MNiSW.

„Już 17 maja 2012 r. w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przy symbolicznym okrągłym stole zasiądą rektorzy szkół wyższych wybrani na nową kadencję, przedstawiciele gremiów związanych z nauką i szkolnictwem wyższym oraz reprezentanci wiodących na polskim rynku firm, instytucji biznesowych i organizacji pracodawców. Celem spotkania jest wspólna dyskusja środowisk akademickich i gospodarczych nad sytuacją absolwentów szkół wyższych na rynku pracy. Skuteczna współpraca uczelni z partnerami z gospodarki, której ramy prawne stworzyła nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, jest szansą na to, by na rynku pracy w perspektywie kilku lat pojawili się absolwenci wyposażeni nie tylko w wiedzę, ale też w umiejętności i kompetencje pożądane przez pracodawców.”

Przypomnę pytanie Stefana Kisielewskiego: czy w Polsce zawsze musi być tak, że zegarmistrz, który zepsuł zegarek, musi go naprawiać?

Podsumowanie.

Powtarzam, na zakończenie, że nie jestem wrogiem wyższych szkół prywatnych – a sądzę, że i moi koledzy z KSN NSZZ „Solidarność” też nimi nie są. Winien jest model współistnienia obu sektorów, prywatnego i publicznego, który się ukształtował po 1990 r. Nie jest winą uczelni prywatnych niewydolność publicznego systemu grantów albo ideologicznie motywowana skłonność decydentów państwowych do przenoszenia rywalizacji o granty na pole dydaktyki. Wydaje się jednak, że dla uzdrowienia sytuacji szkoły prywatne nie powinny być dopuszczone – dopóki nie okrzepną one same i odpowiednie (dysponujące odpowiednimi kompetencjami) instytucje państwowe – do finansowania dydaktyki przez podmioty publiczne. Przypomnę uchwałę Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” z dnia 21 kwietnia 2012 r., sprzeciwiającą się dotowaniu uczelni prywatnych. Trzeba znaleźć dla wyższego szkolnictwa prywatnego osobne miejsce.

Dodajmy, że całkowite publiczne krajowe nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe sięgają 15 mld zł rocznie. Jest to kwota zbliżona do ubiegłorocznych zysków netto sektora bankowego w Polsce, które – to nie jest żadna tajemnica – w większej części są wyprowadzane z Polski. Czy - i jakie – wnioski należy stąd wyciągnąć? Pozostawmy odpowiedź na razie czynnikom państwowym.

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ ‘Solidarność’
Prof. dr hab. Edward Malec